Nr. 150. Dnia 31 maja. Wtorek. Dnia 19 (31) maja 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Petroneli.	Wschód słońca o godzinie	3-ej minut 49.	Wschód księżyca o godzinie	1 minut	30 r.	Sobota	Opata Pap.
Środa:	Fortunata M.	Zachód „ „	8-ej „ 6.	Zachód „	11 „ -	38 r.	Niedziela:	Zesłanie Ducha św.
Czwartek:	Blandyny P. M.	Długość dnia godzin	16 „ 17.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 6 (st. 4c. 2).			Poniedz.:	*Świątecz.* Norberta.
Piątek	Erazma Bisk.	Przybyło „ „	8 „ 39.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.			Wtorek:	Roberta Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożesława; jutro Świętopełka.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki papieru „Soczewka". (Biuro zarządu Towarzystwa przy ulicy Granicznej—2 po południu.) — Ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników i oficjalistów kolei nadwiślańskiej. (Biuro zarządu kolei w pałacu Kronenberga przy ulicy Mazowieckiej—6 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji V-ej handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Widowiska: Na dochód kolonij letnich dla słabowitych dzieci przedstawienie amatorskie w Towarzystwie wioślarskiem: „Preludjum Szopena", „Dwie Fruzie", oraz koncert wokalno-instrumentalny. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—8 wieczorem.) — Na budowę posągów dla Królikowskiego i Żółkowskiego przedstawienie trupy dramatycznej p. Czystogórskiego: „Na łonie natury", oraz „Mąż od biedy". (Teatrzyk „Wodewil" przy ulicy „Nowy-Świat—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Lohengrin" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Henryka Prevosta); jutro „Pan Twardowski" (wznowienie); — **Letni:** dziś „Rodzina Pont-Biquet"; jutro „Bankruci";— **Nowy:** dziś „Węglarze", oraz „Profesor moralności"; jutro „Kacyk Koko", oraz „Wiceadmirał". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2097 rs. 18 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż z powodu nieobecności p. ministra finansów w Petersburgu, kwestja ujednostajnienia taryf kolejowych odłożona została na czas nieograniczony.

= W wyjaśnieniu depeszy naszej z Moskwy z d. 23-go maja otrzymujemy zawiadomienie, iż inicjatywa połączenia dwóch towarzystw transportowego i warrantów wyszła od tego ostatniego; akcjonarjusze pierwszego na „fuzję" się zgodzili z uwagi na b. szeroką koncesję spółki warrantowej. Olbrzymia większość nowego towarzystwa (warrantów) wywarła opinję przychylną dla sprawy połączenia, mniejszość zaś wyraziła zdanie odmienne. Zgromadzenie akcjonarjuszów nowego towarzystwa nie doszło do skutku z powodu okazania niedostatecznej ilości akcji. Drugie zebranie zwołano na d. 5-go czerwca.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż z upoważnienia władzy prawnicy, którzy kończyli uniwersytet warszawski w r. 1887-ym, zbierają się w naszem mieście d. 19-go czerwca r. b.

= W dniu wczorajszym w sali sesjonalnej dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Warszawy odbyło się wkładanie do koła numerów i listów zastawnych serji V-ej od pożyczek wypłaconych w półroczu I-m 1891/2-go r., t. j. od d. 1-go października 1891-go r. do d. 1-go kwietnia 1892-go r. Do koła włożono numery listów zastawnych: 1,000-rublowych sztuk 2,291 na rs. 2,291,000, 500-rubl. szt. 844 na rs. 422,000, 250-rubl. szt. 1,148 na rs. 287,000 i 100-rubl. sztuk 747 na rs. 74,700; razem sztuk 5,030 na sumę rs. 3,074,700. Przy czynności tej obecni byli członkowie komitetu nadzorczego: ks. Lubomirski, Temler, hr. Ronikier i Mirosławski; członkowie dyrekcji: Grabowski, Makowiecki, Czajewicz, Schouppé i Diehl, oraz zaproszeni właściciele listów zastawnych.

= Do biura informacyjnego przy wydziale kontroli służących zgłosiło się w tygodniu ubiegłym 271 osób, poszukujących służby. Do obowiązków zgodziło się 175 osób. Najbardziej poszukiwane są: sługi do wszystkiego, kucharki, oraz parobcy i stróże.

= Latarnie gazowe zapalane są w bieżącym tygodniu o godz. 9-ej wieczorem, gaszone zaś o godz. 2½ zrana.

= Podług wykazu z dnia wczorajszego, liczba łóżek wolnych w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 4, św. Łazarza 84, św. Rocha 6, św. Ducha 3, w szpitalu wolskim 8, w zapasowym 21. W szpitalach: prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca są zajęte.

= W poniedziałek, 6-go czerwca r. b., o godzinie 1-ej z południa, w audytorjum nr. VIII uniwersytetu były kandydat-stypendysta tegoż uniwersytetu, Jerzy Wolf, bronić będzie publicznie swojej rozprawy, dla uzyskania stopnia magistra mineralogji: „O własnościach niektórych kryształów pseudosymetrycznych w związku z teorją budowy krystalicznej." Oponentami z urzędu wyznaczeni są profesorowie: Lagorio i Amalicki.

= Wspomnienie pośmiertne.

W tych dniach zakończył życie w Warszawie ś. p. Kazimierz Paprocki, urzędnik dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, człowiek, któremu należy się pełne czci i żalu wspomnienie.

Syn właścicieli ziemskich z gubernji płockiej ś. p Kazimierz urodził się we wsi Dziembakowo pod Sierpcem w r. 1823 im.

W r. 1843-im wyjechał do Wielkiego Księztwa Poznańskiego, gdzie do r. 1848-go zamieszkiwał, głównie pracom ziemiańskim się oddając.

Węgry, Wołoszczyzna, Szkocja od r. 1851-go, Londyn od r. 1852—1872-go oto dalsze miejsca ruchliwego pobytu ś. p. P.

W czasie pobytu swego w Londynie zawarł związek małżeński z p. Karoliną de Kowett, z którą lat trzydzieści kilka szczęśliwie przeżył.

54)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

„Matka ciągle jest chora; widzę, jak się jej siły wyczerpują. Przewiduję nową klęskę... a — uchowaj Boże... gdybym ją stracić miała, nie mogę tu pozostać...

„Mam stałe postanowienie szukać zajęcia... uciec ztąd...

„Nie chcę, aby się przywiązał do mnie, a ja—aż nadto już go kocham. Muszę udawać obojętną przyjaciółkę, kłamać ciągle, zdradzam się i kłócę z sobą; ta gorączka nieustająca, ta walka nuży mnie i nieprowadzi do niczego.

„Rozum każe zerwać i oddalić się, zapomnieć.

„Tymczasem wieść o owdowieniu p. Onufrego porusza sąsiedztwo całe. Dają mu rok na żałobę i żenią go już, nie wiedząc, że on może długie życie całe niewidzialne te kajdany nosić będzie.

„Żal mi go! Zmarnowane życie, zgubiony człowiek, który tyle mógł przynieść szczęścia i być tak szczęśliwym.

„...Rozśmiałabyś się może z heroizmu mojego. Od Wacławskiego pożyczam książek i seksternów marymonckich, aby się z nich nauczyć coś o roli itp. i projektami zajmować Bożaka.

„Umysł mój pracuje ciągle, strzelam przy tem bąki; Bożak to się dziwuje moim pomysłom, to z nich śmieje, ale coś przynajmniej go rozrywa. A! czegobym nie zrobiła, aby go biednego pocieszyć i przywrócić mu spokój.

„Pierwsza boleść zastygła w prawdzie, pamięć katastrofy zaciera się powoli, lecz jedna nić ją odżywia... Słowo jakieś, przedmiot, pora dnia, najmniejsza okoliczność sprowadza chmurę na czoło i na parę dni smutek na duszę.

„Udaję, że nie widzę. Wierz mi, Lucynko, mój obowiązek siostry miłosierdzia spełniam gorliwie i, zdaje mi się, nie bez pewnego skutku."

W kilka miesięcy potem pisała Wysocka do przyjaciółki.

„Spal ten list, przeczytawszy go: muszę się z tobą podzielić tem, co mnie spotkało, ale nie chcę, aby później ludzkie oko, zimne, straszne, szyderskie może, padło na tę kartę, którą ja oblałam łzami. Spal, proszę...

„Pisałam ci, że czas mój przechodzi mi pomiędzy Sosenkami a Młynyskami, przy matce i z Jadwisią.

„Nic się nie zmieniło.

„Uważałam tylko, że każdy mój powrót do Młynysk coraz żywszą witał radością, że mi był wdzięczny i rozumiał to — współczucie, jakie dla niego miałam.

„Matka staruszka, widząc, jak on się garnie do mnie, jak mię potrzebuje, jak czule dopytuje, szeptać mi zaczęła, że... chyba się kocha... Musiałam raz na zawsze prosić ją, aby nigdy, nigdy nic podobnego nie przypuszczała.

„Matka sądzi, iż istotnie jest wdowcem. Widzę, że i ludzie, oficjaliści w Młynyskach, Wacławski, wszyscy go posądzają—no, i mnie o to, że ja mu się narzucam.

„Znosić to muszę.

„Słuchajże. Serce mi bije...

„Przybywam po dziesięciu dniach pobytu w Sosenkach. Spotkałam go na grobli idącego, opodal ode dworu. Wysiadłam i szliśmy razem. Witał mnie tak serdecznie, tak gorąco, że i moje serce uderzyło. Był przejęty uczuciem jakiemś i rozpoczął od wypowiadania wdzięczności swej dla mnie. Miał prawie łzy w oczach. Szłam zmieszana i milcząca.

„— Pani jesteś litościwą dla mnie—mówił—a ja na pogardę tylko zasługuję i jestem słusznie ukarany. Teraz dopiero otworzyły mi się oczy. Nigdy nie kochałem Kamilli, był to zwierzęcy jakiś szał i namiętność, która mnie do niej pociągała. Serce nigdy w tem żadnego nie miało udziału, bo ono zawsze, zawsze, nawet w chwilach największego zaślepienia, należało do ciebie, panno Albino.

„Dopiero teraz widzę to, czuję, że nie kochałem nikogo, oprócz ciebie.

„Schwycił rękę moją i poniósł do ust. Byłam szczęściem tem oniemiałą i bezprzytomną.

„— Panie!—zawołałam—nie mów, nie kończ, serce twe odezwało się zapóźno, dziś nie jesteś wolnym, nie rozporządzasz sobą, a miłość byłaby dla ciebie nową męczarnią.

„— Nigdyś mnie nie kochała — przerwał — rozumiem to. Byłem za płochy i niegodzien takiej jak ty, kobiety.

„Westchnienie mi się z piersi wyrwało, byłam drżąca i straciłam panowanie nad sobą.

„— Kochałam cię nie od dziś! — zawołałam — bo tylko miłość mogła dać siły do takiego poświęcenia, do zaparcia siebie, gdy zdawało się, że szło o szczęście twoje. Byłabym życie dała, aby tę nieszczęśliwą Kamillę uczynić ciebie godną. Stało się, dziś powiedzieć sobie tylko możemy, że się rozstać potrzeba...

„Onufry rzucił się gwałtownie.

„— Jakto! Nie byłoby środka do rozerwania, choćby największym kosztem, tych węzłów, co mnie łączą z kobietą, która mi cięży, jak kula galernikowi! Gotów jestem wszystko poświęcić...

„— Zdaje mi się — odparłam — że o tem marzyć niepodobna.

„Szedł zamyślony chwilę, nie puszczając mojej ręki. Byłam szczęśliwa.

„— Żadne w świecie prawo zabronić nam nie może kochać się—zawołał żywo.—Żonę moją mają tu wszyscy za umarłą...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Po powrocie do kraju w r. 1872-im, przez lat blizko 20 pełnił różne urzędy w dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, coraz wyżej się posuwając.

Można o nim śmiało powiedzieć, że nawet w najdrobniejszych sprawach w ciągu całego życia nigdy i niczem się nie splamił.

= Na kolonje.

Przypominamy czytelnikom naszym, iż przedstawienie amatorskie w sali Towarzystwa wioślarskiego przy ulicy Królewskiej na cel bardzo sympatyczny, bo na dochód kolonij letnich, odbędzie się dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem.

Oprócz dwóch sztuczek dramatycznych: „Preludjum Szopena" M. Gawalewicza i dwuaktówki „Dwie Fruzie", sola na skrzypcach i trąbce oraz śpiew wypełnią wieczór.

Kto się dotychczas nie zaopatrzył w bilet, nabyć go może w kasie przy sali Towarzystwa wioślarskiego, czynnej już od godziny 12-ej w południe do samego przedstawienia.

Bilety rublowe, cena więc przystępna, cel szlachetny i sympatyczny oraz program zajmujący, zasługują na liczne poparcie widzów.

= Wizytacje.

Wczoraj ochrona XVII-ma, przy ulicy Nowokarmelickiej pod nr. 4-ym dla dzieci izraelskich, wizytowaną została przez delegowanych członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Dzieci uczęszcza do wspomnianej ochrony chłopców 96 i tyleż dziewcząt, razem 192.

Ochrona znajduje się pod bezpośrednią opieką p. Mathiasa Bersohna.

Dzieci w ogólności przedstawiły się bardzo dobrze, w szczególności zaś roboty dziewcząt podobały się wszystkim obecnym, co zawdzięczać należy troskliwej opiece pań opiekunek i opiekunów.

= U ogrodników.

Niewielka garstka osób zebrała się wczoraj w resursie kupieckiej na zebranie miesięczne członków Towarzystwa ogrodniczego; a jednak porządek dzienny zapowiadał się interesująco.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos prezes Towarzystwa, dziekan Aleksandrowicz i zawiadomił zebranych o mającej się urządzić na zebraniu czerwcowem wystawie koszów ogrodniczych. Do udziału w wystawie tej nie będzie nikt zaproszonym, lecz wszyscy ogrodnicy mogą nadsyłać na nią okazy.

W dalszym ciągu prezes Towarzystwa wspomniał o staraniach, jakie poczyniono w przyjęciu udziału w wystawie ogrodniczej w Łodzi.

Po przemówieniu prezesa, dr. St. Markiewicz wygłosił pogadankę o *rzewieniu (rheum barbarum)* i wykazywał jego użyteczność w medycynie i gospodarstwie domowem.

Roślina ta nazwę swą wzięła podobno od rzeki Wołgi, zwanej w starożytnych czasach Rha.

O użyteczności rheum w medycynie rozwodzić się zbyteczna; francuzi nazywają ją rośliną życia.

Ale i w gospodarstwie rzewień doniosłe ma znaczenie, jako przyprawa, pobudzająca nerwy przewodu pokarmowego i ułatwiająca trawienie azotanów.

„Owoce są poezją w gastronomji", powiedział któryś z głośnych smakoszów; a jednak w porze pomiędzy marcem a lipcem z poezją tą rzadko spotkać się można, i wtedy to dopiero okazuje się wartość rzewienia.

Liście jego zawierają mnóztwo kwasów, oraz składników galaretowatych.

Te właśnie składowe części powodują, iż szypuły liściowe rzewienia przyrządzone jako kompot lub konfitury, przypominają smakiem jabłka lub agrest, a równie są zdrowe.

W Anglji, Francji, Niemczech, spożywcy szypuł rabarbarowych liczą się na tysiące, u nas hodowla rośliny tej nie jest jeszcze rozpowszechniona.

Jedzą ją tam w postaci galarety, legumin, zup; ba, nawet i wino rabarbarowe z szypuł tej rośliny wielu znajduje zwolenników.

Nie należy jednak wina rabarbarowego brać za równoznaczne z winem sprzedawanem w aptekach, a otrzymywanem z korzenia.

Aby przekonać słuchaczów o smaku tej tak pożytecznej rośliny, dr. Markiewicz oczyścił ze skórki łodygę okazu przedstawionego, a następnie, pokrajawszy ją w kawałki, obdarzył nią słuchaczów, zapowiadając, aby panie spróbowały przyrządzić ją w domu, postępując z nią zupełnie jak z jabłkami.

Wino, marmolada i kompot, któremi również częstował prelegent, znalazły uznanie pomiędzy członkami.

Za użytecznością rzewienia przemawia też i tania jego cena, funt bowiem szypuł tej rośliny kosztuje w Warszawie 10 kop.

W dalszym ciągu zebrania prezes Aleksandrowicz mówił o roślinach osobliwych, jak o *malinach podbiegunowych*, barwy szkarłatnej, nader pospolitych w lasach uralskich; o *różach kamczackich*, skromnych lecz nader wdzięcznych; o *janowcu białym*, rzadkim z powodu swej barwy; o *orontium japonicum*, osobliwej wskutek ambarasu, jaki sprawia ona ogrodnikom; o *aronach*, odznaczających się dziwnym, niklym kwiatem, i o wielu innych.

Po prezesie Towarzystwa zabrał jeszcze raz głos dr. St. Markiewicz o roślinach sezonowych kwitnących w gruncie. Z pomiędzy okazów przedstawionych, pięknością barwy i woni odznaczały się bzy w najrozmaitszych gatunkach.

Balotowanie nowych kandydatów i losowanie roślin zakończyło zebranie wczorajsze, które przeciągnęło się nieco za długo, a to głównie z powodu późnego rozpoczęcia.

= Reforma szkoły rzemieślniczej.

Przed kilku dniami powtórzyliśmy w *Kurjerze* za urzędowem doniesieniem wiadomość o zaprojektowanem rozszerzeniu łódzkiej szkoły rzemieślniczej i dodaniu do niej dwóch oddziałów: tkackiego i farbiarskiego.

Obecnie korespondent nasz łódzki, zasięgnąwszy u źródła dokładnych informacyj, pisze w tej sprawie co następuje:

„Projekt reformy programu naukowego tutejszej szkoły rzemieślniczej nie datuje się od dziś. Powzięto go już przed kilku laty, a w celu wprowadzenia w wykonanie, długoletni inspektor tego wyższego zakładu naukowego, p. Karpow, częścią jeszcze w r. 1889-ym, a częścią w r. 1890-ym osobiście zwiedził i zbadał wszystkie, podobne zakresem, znakomitsze szkoły europejskie, istniejące głównie w Saksonji i Francji, a mianowicie w Kreffield, Mülhuzie, Chemnitz, Rechenbergu, Akwizgranie, i Lugdunie.

Na zasadzie dopiero zestawienia programów i rezultatów naukowych wszystkich tych szkół fachowych i 20-letniego doświadczenia samej szkoły rzemieślniczej tutejszej, opracowano projekt jej reformy, który wniesiony do ministerjum oświaty w r. z. rozpatrzony tam i zaaprobowany z małemi zmianami już został, a teraz ostatecznego zatwierdzenia go spodziewać się można podczas sesji jesiennej rady państwa.

Uplanowana tedy reforma, w przyjętych przez ministerjum oświaty kształtach, przedstawia się zasadniczo, jak następuje:

Kurs cały łódzkiej szkoły rzemieślniczej z 6-klasowego ma być zamieniony na 7-klasowy i 7-letni z podziałem klas na 3 niższe, ogólne i 4 wyższe, specjalne.

Te ostatnie znów rozdzielone będą na dwa oddziały: 1) mechaniczny z głównym przedmiotem wykładowym tkactwem i 2) chemiczny z nauką: farbiarstwa, drukarstwa, do jego potrzeb zastosowanego, bielenia i wykończania.

W czterech klasach wyższych oprócz teoretycznych wykładów tych przedmiotów zaprowadzone zostaną zajęcia praktyczne, na które ma być zwrócona szczególniejsza uwaga.

Do tego urządzone będą warsztaty: stolarskie i ślusarskie wspólne dla obudwóch oddziałów: mechanicznego i chemicznego; tkackie dla pierwszego z nich, a laboratorjum chemiczne i farbiarnia z drukarnią, blicharnią i wykończalnią—dla drugiego.

Liczba zajęć praktycznych w warsztatach wszystkich 4-ch klas nie mniejszą będzie od 64 godzin tygodniowo czyli przecięciowo po 16 godzin w tygodniu dla każdej klasy.

Wprowadzenia w czyn powyższego programu, który jest zupełnie samodzielnym i oryginalnym, a niemającym podobieństwa do programów żadnego z cytowanych zakładów zagranicznych, oczekują z pewnością z rokiem szkolnym 1893/4.

Niezależnie od rozszerzenia w sposób powyżej wskazany wyższej łódzkiej szkoły rzemieślniczej, przemysłowcy tutejsi myślą o podjęciu starań o założenie szkoły fachowej, dać mogącej średnie uzdolnienie, majstrom właśnie potrzebne."

= Na Dynasach.

Budowa ozdobnej altany na kępie, w pośrodku stawu, w obrębie posiadłości cyklistów na Dynasach, wkrótce będzie ukończona.

Również energicznie postępują roboty około budowy pawilonu murowanego.

Sadzawka, w miejsce cuchnącej, niebawem będzie napełniona świeżą wodą, ku czemu przeprowadzane są obecnie rury kanalizacyjne.

= Praca kobieca.

W gronie pań powstał projekt założenia w Warszawie biura przemysłowo ajenturowego.

Głównym celem byłoby dostarczenie pracy całemu szeregowi ajentek i komisantek, nie licząc zajęć biurowych.

Inicjatorki, rozporządzające odpowiednim kapitałem, odbywają obecnie narady wraz z zaproszonymi prawnikami.

= Nowe łodzie.

Zarząd towarzystwa wioślarskiego w r. b. poczyni za granicą zakup kilku łodzi rasowych, jak skulingów, *raceboat*'ów i t. p.

Z powodów kasowych, łodzie nadejdą dopiero z jesienią.

= „Berlina."

Przedsiębiorca J. sprowadził wielkich rozmiarów statek żaglowy do przewozu transportów, zwany technicznie „berliną".

Statek znacznie większy od dotychczas kursujących po Wiśle jest jedynym w swoim rodzaju, mieści bowiem 20,000 pudów ładunku.

= Niesmaczny spór.

Od kilku tygodni w szpaltach paru pism tutejszych toczy się spór niesmaczny: czyją zasługą jest doprowadzenie do skutku przedsiębiorstwa kolei wilanowskiej.

Kolej zaledwie powstała, ruchu prawie jeszcze nie otwarto, a już padły pierwsze strzały przeciwko głównym kierownikom drogi!

Dziś zaś „akcjonarjusze" prowadzą już formalną kanonadę.

Podnosimy ten fakt, jako pod każdym względem godny skarcenia.

O co chodzi pp. akcjonarjuszom — Lewickiemu, Boguckiemu itd? nie wchodzimy, sprawa to bowiem zbyt „subtelna", by jej strony zakulisowe ujawniać.

Podnosimy tylko z uznaniem, iż ofiary ataku pp. Hus i Magnus arcy taktownie zachowują dotąd milczenie, w którem oby jaknajdłużej wytrwali.

Tym razem stało się wbrew tradycji: u nas zwykle wszyscy krzyczą, nikt nie robi, tu zaś jedni krzyczą, a inni wspólnie pracują.

= Ulica Hortensja.

Ulica Hortensja zyskuje ogromny dom narożny o dwóch frontach, który, wzniesiony po zwiniętym zakładzie zdrowia zmieni charakter tej ulicy zupełnie.

Prócz budynku rzeczonego na Hortensji buduje się jeszcze parę innych domów: jeden, stanowiący uzupełnienie posesji zajmowanej przez szkołę p. Górskiego, drugi, kończący ulicę ze strony przeciwnej.

Zanim też nastąpi przedłużenie tej ulicy, zostanie ona zupełnie zabudowaną, stanowiąc jedną z najbardziej poszukiwanych przez lokatorów dzielnic miasta.

= Groźny pożar.

Uzupełniając wiadomość o pożarze lasu pod Otwockiem, zaznaczamy jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące tego wypadku.

Jak się przekonano, kolej nadwiślańska w tym pożarze wcale nie jest interesowana, wskutek czego zarząd przestał się nim zajmować.

Ogień bowiem wynikł zdala od plantu, wewnątrz lasu, gdzie zaprószony został przez pasących bydło, lub spacerujących „letników".

Według przybliżonego obliczenia, las spalił się na przestrzeni przeszło czterdziestu morgów, a ztąd znaczne straty poniósł właściciel, p. Kurtz, las bowiem był b. piękny i stary.

= Czyje?

W parku aleksandryjskim znaleziono zakopane w ziemi, niewiadomo do kogo należące przedmioty srebrne: 7 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do herbaty, nóż stołowy i 5 instrumentów chirurgicznych.

= Spłoszony koń.

Przez ul. Targową na Pradze przejeżdżał dorożkarz № 1293, Jan Szlama, wioząc jakąś pasażerkę.

Nagle koń przestraszony poniósł, a dorożkarz nie mogąc go utrzymać spadł z kozła i dostał się pod koła, które przejechały mu przez piersi i nogi.

Konia zatrzymał strażnik policyjny, a pasażerka, nie straciwszy ani na chwilę przytomności, przesiadła się szybko do innej dorożki i odjechała.

Dorożkarza, z poważnemi obrażeniami na głowie i nogach, odesłano do szpitala praskiego.

= Pokąsanie.

Na ul. Zajęczej pies Sebastjana Skóry, podejrzany o wściekliznę, pokąsał troje drobnych dzieci.

Psa zabito, pokąsanych zaś odesłano do dra Bujwida.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę 350 sążni kwadratowych prawidłowych kostek granitowych luporfirowych od 43 rs. za sążeń kwadratowy; wadjum do licytacji wynosi 1,500 rs.

— D. 1-go czerwca, o godz. 4-ej po południu, na polu mokotowskiem, odbędą się drugie wyścigi konne.

— Od d. 1—15-go czerwca włącznie trwać będzie w Monachjum międzynarodowa wystawa sztuk pięknych, na której znajdą pomieszczenie dzieła artystów-malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych.

Na budowę pomników Żółkowskiego i Królikowskiego.

Ant. Strzałecki złożył rs. 25 na ręce członka komitetu, p. H. R.

Na kolonje letnie.

Bronisława Sz. za marki kop. 30.

Dla najbiedniejszych.

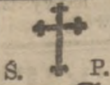
Stefanja Sikorska za hardość i lekceważenie obowiązków kop. 50.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Joanna z Piotrowskich

Wyczlińska,

wdowa, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła d. 29 b. m. w wieku lat 83. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, dnia 31-go b. m. z kościoła św. Aleksandra o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—2137—



Ś. P.

Erazm syn Seweryna WORONKOW,

student warszawsk. uniwersytetu Cesarskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 18 (30) maja, o godzinie 9-ej i pół zrana, mając wieku lat 20. Nabożeństwa żałobne w cerkwi zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Elżbiety (przy ulicy Smolnej № 6) odbywać się będą dziś, to jest dnia 19 (31) maja, o godzinie **12-ej** w południe i o **7-ej** wieczorem. W dniu zaś jutrzejszym 20 maja (1 czerwca) po nabożeństwie, które rozpocznie się w cerkwi powyżej wymienionej, o godzinie **10-ej** zrana, nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny wolski. —2145—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 28-go maja.

Były to prawdziwe igrzyska; wrażenie i obraz ich na długo pozostaną w pamięci. Po drucie telegraficznym przesłałem wam już zachwyt, jaki *corso* kwiatowe wzbudzić musiało. Kilka szczegółów tylko dorzucę:

Wstęp do Prateru był trjumfalną, barwną bramą; najliczniejsze były powozy w kształcie altan kwiatowych, imponujący był staro-austrjacki wóz pocztowy z oficerami, mail-coach, kolosy, potwory pełne nimf i driad, a za niemi pudełeczka przez źrebięta ciągnione, a w nich towarzystwo karłów. Cały dwór, arcyksiężne, arcyksiążęta, arystokracja węgierska, żywy brały udział. Następca tronu był bombardowany bukietami i sam bombardował, a powóz arcyksiężnej Stefanji rozdrapano cały, t. j. róże i goździki. Oczywiście była i wieża Eiffel z papryki, a niezmierną wesołość wzbudzały panie, które miały bukiety na gumowych sznurkach umocowane, rzucały je i zaraz ściągały, zanim śmiertelnik oszukany, uchwycił je. Kwiaciarki panie na przestrzeni pół mili zajmowały 22 kiosków, a pięć panie i panny gospodynie z *Hausfrauenvereinu*, które posiłki przygotowały.

W południe związek prasy zagranicznej dawał w Praterze na górze u Sachera śniadanie na cześć Fr. Sarceya; głównego krytyka i feljetonisty. Toast był tylko jeden dla gości; wzniósł go syndyk związku, Szczepański, a zarazem odczytał list prezesa komitetu teatralnej wystawy bar. Bourgoing (który wyjechał do Paryża), w którym dziękuje związkowi za uprzejmość okazaną *au brillant représentant de l'esprit et de la literature française*. Możecie sobie wyobrazić, jakie iskry się sypały podczas biesiady w rozmowie. Gdyśmy po 3-ej po południu zaczęli przeciskać się przez tłumy, nadjechało właśnie dziesięć wozów kwiatowych, które dostarczono artystom francuzkim. Sarcey siwy skrył się za nami i zawołał: *vive le théâtre français!* Poznano głos, stanęły powozy, zatrzymały wszystkie i nuż panie: Reichenberg, Bartet, Halb, zaczęły nas bombardować, całe lawiny na nas spadały.

Podobne rzeczy powtarzały się wszędzie, a w miarę, jak słońce przestawało dopiekać rosła wesołość. Radość igrzyskowa rozlała się potem na cały Prater i wystawę, tak, że zaledwo o drugiej po północy *zaczął* się powrót do miasta, wśród wrzawy i śpiewów. A dzisiaj znowu inne awantury, ledwo tchu starczy.

Jutro wielkie Derby; wieczór *Comédie française* itd. Pojutrze o 4-ej po południu *Garden party* w ogrodzie Sachera dla *Comédie française*, wieczór teatr, do domu po godz. 1-ej w nocy itd. bez końca.

Przez wystawę Wiedeń się amerykanizuje. W teatrze siedzą wszyscy, gdzie kto może, a książę koburgski między krzesłami robi wizyty. W „starym Wiedniu" wczoraj znowu dwaj arcyksiążęta: Albrecht i Wilhelm siedzieli sobie wśród publiki, zajadając kawę mrożoną, następca tronu Franciszek Ferdynand siedział wśród widzów na ławce pod gołem niebem i słuchał godzinę kwartetu ludowych „Grinzingerów", Eugenjusz i Wilhelm bawili się na „cieniach".

Ps. W teatrze wystawy ogłoszono: panie mają być albo bez kapeluszy, albo w przylegających niziutko na głowie. Podczas aktu, nawet pierwszego, wchodzić nie wolno. Spóźniający się muszą czekać do końca aktu.
A suivre. *A.*

*

Praga czeska 26-go maja.

Jeden z najstarszych i najzasłużeńszych artystów sceny czeskiej, Franciszek Kolar, pożegnał się wczoraj z publicznością. Po 40-letniej pracy sumiennej usuwa się w zacisze artysta, wielce lubiany i popularny w najszerszych kołach towarzystwa. Gra artystyczna inteligentnego aktora zawsze miała powodzenie; utworzył on na scenie czeskiej cały szereg świetnych kreacyj. Taki jego Daczicki w komedjach Stroupeżnickiego, to postać niezrównana. Wyborny też był w rolach charakterystycznych komedji francuzkiej. Na pożegnanie urządziło Divadlo uroczyste przedstawienie, przyczem naturalnie nie zabrakło hucznych owacyj i licznych wieńców. Miasto Praga, oceniając zasługi artysty, zamianowało go swoim mieszczaninem.

Świeżo opuściła prasę „*Statisticka knižka Prahy za r. 1890-ty*", zawierająca mnóztwo nowych danych statystycznych co do rozwoju miasta. Praga liczy obecnie wraz z przedmieściami (Karlin, Smichor, Vinohrady, Žižkov) 301,625 mieszkańców, w tem 272,886 katolików, 6,081 ewangelików, 22,200 żydów, 458 innych wyznań. Stan sanitarny systematycznie się polepsza. Przyjechało w ciągu roku 1890-go 1,247,436 osób, wyjechało 1,769,310 osób. Poczta przywiozła do Pragi 16,471,500 listów, 7,463,400 kartek korespondencyjnych, 13,093,800 druków. Przesyłek pieniężnych doszło w ciągu tegoż roku na 356,994,000 guld. Obrót telegrafu wynosił 2,254,651 depesz.

Wystawa podróżnika po Afryce, dra Holuba, znajdująca się w pozostałych budynkach wystawy zeszłorocznej krajowej, budzi wielkie zainteresowanie. Dotąd zwiedziło ją 50,000 osób

Umarły na przedmieściach Pragi dwie osoby, znane szerszym kołom publiczności, mianowicie burmistrz Vinohradski, Friedlander i bogacz Piotr Fiszer. Pierwszy wielce się zasłużył dla sprawy rozwoju Vinohrada, drugi zaś, dorobiwszy się miljonowego majątku, wspierał sprawy publiczne. Fiszer wybudował swoim kosztem na Wyszehradzie Panteon dla zasłużonych ludzi czeskich.

Na prowincji amatorzy coraz częściej przedstawiają sztuki Fredry i Bałuckiego.

Dyrektor policji prazkiej, Stejskal, został powołany na posadę prezydenta policji w Wiedniu. Kto zostanie szefem policji w Pradze, dotąd niewiadomo. *Ed. J.*

*

Paryż 28-go maja.

Panują tu upały wyjątkowe: temperatura dochodzi do 32^0 w słońcu; tylko w latach 1731, 1841 i 1880-ym były podobne upały w maju. Deszcz prawie wcale nie pada nietylko w Paryżu, ale i w całej Francji: kwiecień dał zaledwie czwartą część zwykłej wilgoci, w maju pomiary hygrometryczne wykazują ilość wody prawie 9 razy mniejszą, niż przeciętna. Posucha ta, według zdania biegłych, zagraża poważnie urodzajom. Przytem w Paryżu zaczyna nam brakować wody do picia.

Kongres ekonomistów zakończył swe prace odczytami: Maurycego de la Sizeranne: „Ślepi w organizacji pracy", Maxa Leclerc'a (z *Journal de Débats*): „Rola społeczna uniwersytetów" i profesora prawa w Lugdunie Béchaux: „Wybory gminne i proporcjonalna reprezentacja partyj", wreszcie bankietem, na którym prezydował Leroy-Beaulieu.

Pani Zapolska została w tych dniach zaangażowana, jako stała „pensjonarka" do teatru Gymnase, drugiego po Komedji Francuzkiej w rzędzie poważnych teatrów paryzkich. Gymnase jest ulubioną sceną Wiktoryna Sardou. Obowiązki swe zacznie pani Zapolska pełnić od dnia 1-go września.

Pani Ludwika Koppe, poetka, dziennikarka i kierowniczka oddającego ludności roboczej wielkie usługi „Domu macierzyńskiego" na Belleville, urządziła w ogromnym parku tej instytucji wspaniały festyn dla dzieci robotniczych, na którym minister oświaty reprezentowany był przez jednego ze swych urzędników. Artyści Opery i opery Komicznej przyjęli w nim udział, naturalnie bezpłatnie; chór dzieci odśpiewał piękny hymn patrjotyczny, napisany przez panią Koppe z muzyką, przez nią samą skomponowaną. Dzieciaki, w liczbie 1,500, zrepetowały zastawiony dla nich bankiet, poczem wśród kwiatów i kiosków rozpoczęły się ochocze zabawy i tańce, które trwały do późnego wieczora. *K.*

*

Rzym 25-go maja.

Ze względu na przychylność ministerjum Giolittiego dla potrójnego przymierza, prasa tutejsza cała powtórzyła dowcipną grę słów nowego rzymskiego dziennika *il Torneo (Turniej)*, który, zestawiwszy nazwiska nowych ministrów, wyczytuje z nich słowa: *torna Crispi* (wraca Crispi), a to w następny sposób:

Gioli**T**ti
B**O**nacci
B**R**in
Elle**N**a
Gen**A**la
La**C**ava
Ma**R**tini
Finocch**I**aro-Aprili
Di **S**aint-Bon
Pelloux
Gr**I**maldi.

Tylko co do ostatniego nazwiska spis ten niedokładnym się okazał, bo p.Grimaldi obecnie nie wstąpił do nowego gabinetu, a teka skarbu na teraz przy prezesie została.

Wczoraj zbierała się w Watykanie kongregacja obrządków i zajmowała się procesem beatyfikacji wielebnej Elżbiety Canori-Mora, tercjarki trynitarzy bosych, tudzież rozbiorem pisma wielebnej siostry Filomeny od św. Kolomy, franciszkanki, wielebnego Ludwika Calco zakonu kaznodziejskiego i zakonnicy Marji Franciszki Chappuis, wizytki.

O. Aloizy z Parmy, nowy jenerał franciszkanów ścisłej reguły, gotuje wielką uroczystość na cześć Krzysztofa Kolumba w kościele św. Antoniego przy Via Merulana, w czwartą stuletnią rocznicę odkrycia Ameryki, t. j. dnia 12-go października r. b. Kolumb był, jak wiadomo, franciszkańskim tercjarzem.

Jutro, w dzień Wniebowstąpienia, nastąpi po wszystkich kościołach tutejszych pierwsza kwesta biskupiego jubileuszu Ojca św. Odezwy w tym względzie znajdują się we wszystkich tak zwanych tutaj dziennikach klerykalnych, to jest tych, które bronią zasady doczesnej władzy Papieża.

Po kłótniach stowarzyszeń klerykalnych, bo wogóle na miano katolickich nie zasługują, wodzących się za łby między sobą, zaczęła się tu wcale niebudująca polemika między dziennikami, broniącemi dawnego porządku rzeczy, to jest politycznego podziału kraju. *Voce della Verità* dziennik księcia Lancellottiego i organ „towarzystwa interesów katolickich" z błotem miesza *il Diritto di Roma*, organ stronników ś. p. Piusa IX-go. Stronnicy *Voce* wychodzą z zasady księcia Bismarka *Macht vor Recht*, są to dyplomaci, utrzymujący, że dla zgniecenia jedności i niepodległości Włoch machjawelizm jest niezbędnym, że trzeba wszędzie się kłaniać czynowi dokonanemu, bronić rzeczypospolitej i używać demokracji przeciw monarchji włoskiej. Stronnicy zaś Piusa IX-go są obrońcami prawa i sprawiedliwości bez dyplomacji. Naturalnie, że zacny i świątobliwy Leon XIII-ty nie upoważnia i nie podziela zdań oportunistów pseudo-katolickich. Ale te kłótnie są wielce gorszące: *oportet ut eveniant scandala...*

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kopenhaga 30-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj odbył się gromadny pochód mieszkańców Amalienborgu, rezydencji królestwa duńskich. Uczestniczyło w niej około 100,000 ludzi, a w tej liczbie członkowie 117-tu rozmaitych korporacyj ze sztandarami, godłami i muzyką. Pochód trwał około trzech godzin, studenci nieśli w rękach zielone bukowe gałązki, grupa ich podobna była do ruchomego zielonego lasu. Para królewska wyszła na balkon z rodziną i Gośćmi; pochód posuwał się wśród okrzyków pełnych zapału. Król Krystjan zwrócił się do studentów z krótką przemową. Wczoraj wieczorem wyższe sfery tutejszego towarzystwa wydały ucztę na cześć pary monarszej. Żywe obrazy przedstawiały chwilę zaręczyn i zaślubin króla Krystjana z królową Ludwiką. Taniec z pochodniami wykonały osoby należące do sfer arystokratycznych.

Petersburg 30-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Z gubernij dotkniętych posuchą, po deszczach majowych nadchodzą pomyślne wiadomości o stanie zbóż.

KONWERSJA.

Petersburg 30-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)— Właściciele 6% listów zastawnych banków ziemskich zostali przez syndykat, przeprowadzający konwersję tychze listów, wezwani do przedstawienia swoich 6% listów zastawnych do zamiany na 5% listy zastawne. Wykazy listów zastawnych, wylosowanych do konwersji, wydawane będą bezpłatnie przez odpowiednie banki ziemskie i ich ajentów, przez bank państwa, jego kantory i oddziały, przez bank handlowy wołżańsko-kamski, przez bank handlowy w Petersburgu i jego oddział kijowski, przez bank dyskontowy petersburski, bank zaliczkowy w Petersburgu, russki bank dla handlu zewnętrznego i bank kupiecki w Moskwie. We wszystkich wymienionych instytucjach przyjmowane są także deklaracje o przystąpieniu do konwersji. Stare 6% listy zastawne wymieniane będą na listy pięcioprocentowe, według ceny nominalnej rs. 100 za rs. 100. Bieg procentów od starych listów zastawnych sześcioprocentowych kończy się w dniu 13-ym lipca, od tego zaś terminu rozpocznie się bieg procentów od nowych, pięcioprocentowych listów zastawnych. Termin wymiany upłynie w dniu 27-ym czerwca r. b.

WYBORY.

Kalisz 30-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Podczas dokonanych dziś wyborów powołano do ko-

mitetu Aleksandra Kłobukowskiego (głosów 87), do dyrekcji głównej Władysława Łebkowskiego (122), do dyrekcji szczegółowej weszli: Zygmunt Wyganowski (115), Antoni Kosiński (54), Władysław Wardęski (113). Na zastępcę do komitetu zaproszony Józef Łubieński (59), do dyrekcji głównej Feliks Radoński (33) i Władysław Kuczborski (17). Prezesem przyszłych wyborów został Witold Kurnatowski (36 gł.), zastępcą Gustaw Kurnatowski (15). Głosowało 153 osób.

BROSZURA AHLWARDTA.

Berlin 30-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejszy *Reichanzeiger* zamieszcza następujące oświadczenie w sprawie broszury Ahlwardta „Judenflinten": Dostarczone przez fabrykę broni Loewego 425,000 sztuk karabinów, odpowiadają wszelkim wymaganiom przepisów wojskowych. Żaden z wypadków pęknięcia karabinu, przytoczonych w broszurze Ahlwardta, nie odnosi się do wyrobów fabryki Loewego. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* donosi, że sądy cywilne i wojskowe jaknajenergiczniej prowadzą śledztwo w sprawie „odkryć", zawartych w broszurze.

POGRZEB FORCKENBECKA.

Berlin 30-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Pogrzeb nadburmistrza Forckenbecka odbył się dziś przed południem wśród niesłychanego udziału publiczności. Duchowieństwa katolickiego nie było.

POŻAR CYRKU.

Londyn 30-go maja. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— W Liverpoolu spłonął cyrk „Olimpic".

Wiedeń 30-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu komisji walutowej deputowany młodoczeski Eim protestował przeciw opuszczeniu na projektowanej nowej monecie tytułu „króla czeskiego". Odmawia on prawa radzie państwa do uchwalenia nowej waluty. Jest to prawo koronne (*regale*) Czech i należy do sejmu czeskiego.

Berlin 30-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj w pobliżu Moabitu przyszło do starcia pomiędzy policją i socjalistami. Policja użyła białej broni. Kilka osób pokaleczonych.

Berlin 30-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Deputowani parlamentu z Prus wschodnich przesłali prośbę do rządu o zniesienie dowodu tożsamości dla zboża.

Teheran 30-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W ciągu czterech dni zmarło w Kaszmirze na cholerę 990 osób, w Meszedzie umiera 60%,

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go maja. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobiona była cokolwiek słabiej dla rubli i wartości russkich, pod wpływem dość silnej podaży spowodowanej sprzedażami realizacyjnemi; kursy tych papierów wykazują straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 216.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 215.50 i odzyskały następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 30 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 60 fenig., krótki Petersburg o 80 fen., a Petersburg długoterminowy obniżył się o 20 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej, krótkie o 10 fen. (170.80), a długoterminowe o 20 fen. (170.—). Listy zastawne ziemskie spadły o 60 kop., n pożyczki wschodnie o 70 kop., podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 10 kop. (o 65.50). Mniej płacono za pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i $4^1/_2$% listy zastawne russkie, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne; 6% ruskie renty złote pozostały bez zmiany. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podniosły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś większy pokup przy tendencji mocnej i podrożało o 2 m. 50 fenig. w obu terminach.

Berlin 30-go maja. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	215.16	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.90	Akcje kredytowe	171.10
Wek. na Petersb. krót.	214.90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.50	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	215.75	Żyto w tow.gotow.	195.—
Wschodnia poż. II em.	68.80	Żyto na wiosnę	193.—
Listy zast. serji I-ej	67.70		

Kursy z dnia 28-go maja: 216.40, 216.50, 215.70, 214.70, 216.50, 69.50, 68.30, 171.—, 192.50, 190.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 30-ym maja.— Dowóz zboża na targ w dniu dzisiejszym wynosił 42 wagony, z których 17 było żyta, 18 owsa, 1 gryki, 1 jęczmienia i 5 kaszy jaglanej. Tendecja dla żyta mocna, za wyborowe płacono 113 do 115 kop., za średnie 109 do 112 kop., za ordynaryjne 105 do 108 kop. Usposobienie owsa nie zmieniło się, za wyborowy osiągano 92 do 96 kop., za średni 85 do 90 kop., za ordynaryjny 72 do 82 kop. Grykę kupowano po 106—110 kop. Jęczmień słabo, płacono po 70—90 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana nieco mocniej, płacono po 122 do 140 kop. Kukurydza bez zmiany, po 76 do 78 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 28-go maja 1892-go r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	3	wagonów	52	wagonów
Owsa	1	„	180	„
Mąki żytniej . .	1	„	23	„
Mąki pszennej .	—	„	12	„
Kaszy jaglanej .	3	„	312	„
Kaszy gryczanej .	—	„	10	„
Ryżu	—	„	4	„
Pszenicy	—	„	81	„
Jęczmienia . . .	—	„	125	„
Grochu	—	„	16	„
Gryki	—	„	14	„
Cebuli	—	„	1	„
Fasoli	—	„	22	„
Łoju	—	„	7	„
Makuchów . . .	—	„	—	„
Mąki kartoflanej	—	„	16	„
Cukru	—	„	1	„
Kukurydzy . . .	—	„	7	„
Mąki kukur. . .	1	„	4	„
Tranu	—	„	—	„
Razem .	9	wagonów	887	wagonów.

Wełna. *Strzelno* 29-go maja (jarmark wełny). — Dowozy na jarmark dzisiejszy wynoszą 45 centnarów. Płacono za dobre gatunki 155 m., za średnie 145 m., za poślednie 135 mar. Gatunków średnich dwustrzyżnych brak zupełnie. Gatunków brudnych było 10 cent., które znalazły nabywców po 43 do 48 mar. Wełny były dobrze myte i suche.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu sytuacja rynku okowity w Warszawie o tyle tylko się zmieniła, że dowozy się zwiększyły, a skutkiem tego ceny zeszłotygodniowe nie dają się już osiągnąć. Dystylatorzy swoją drogą skarżą się na bardzo słaby odbyt i znacznie mniejszy niż lat poprzednich. W Cesarstwie usposobienie dla okowity bardzo słabe, również jak i zagranicą. O eksporcie dla Hamburga w najbliższym czasie i mowy być nie może; tamże notowania pod d. 24-ym maja r. b. były następujące: na maj w żądaniu $29^1/_4$ mar., w poszukiwaniu 29 m.; na maj-czerwiec $29^1/_4$ mar. w żądaniu, 29 mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec w żądaniu $29^1/_4$ mar., w poszukiwaniu 29 mar.; na lipiec-sierpień $29^1/_2$ mar. w żądaniu, $29^1/_2$ m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień $29^5/_8$ m. w żądaniu, $29^1/_8$ m. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik $29^1/_2$ m. w żądaniu, $29^3/_8$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna $29^1/_8$ mar.

Sosnowice 24-go maja.—Siemię lniane wyborowe $159^1/_2$ kop., średnie $146^1/_2$ do $154^1/_2$ kop., zwyczajne $130^1/_2$ do $138^1/_2$ kop.; siemię konopne słabo, od $134^1/_2$ do $138^1/_2$ kop. Kukurydza 70 kop. Groch Wiktorja 126 do 145 kop., warzelny $106^1/_2$ do 116 kop., na paszę robaczywy 96 do 102 kop.; makuchy lniane miały zbyt trudny, 100 do 103 kop.; makuchy rzepakowe miały zbyt trudny 77 do $84^1/_2$ kop.; makuchy konopne 56 do $59^1/_2$ kop. Na potrzeby miejscowe płacono ceny następujące: pszenica ożywiła się cokolwiek, targują się jednak tylko wyborowe gatunki, 115 do 128 kop. Żyto również ożywiło się cokolwiek i tylko w gatunkach wyborowych było targowane, 110—110 kop. Owies w gatunkach poślednich nie miał zbytu 75—84 kop. Kukurydza 69 do 70 kop. Proso w gat. wybor. było poszuk., 125—133 kop. za pud. Ceny te rozumieją się franco Sosnowice stacja kolei warszawsko-wiedeńskiej; na stacji kolei dąbrowieckiej ceny o 2 kop. na pudzie niżej.

Gdańsk 27-go maja.—Pszenica miała dziś tendencję słabą i ceny słabo utrzymane. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na czerwiec-lipiec 171 mar. w zaofiarowaniu 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 154 mar. w zaofiarowaniu, $153^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cena reggulacyjna tranzytowej 174 mar. Żyto bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na maj-czerwiec krajowe 189 mar. w zaofiarowaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 188 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 162 mar. w zaofiarowaniu, 161 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 161 mar., tranzytowego 160 m. Groch krajowy warzelny 180 m., średni 160 m. za tonnę targowano. Rzepnica krajowa 50 mar., 70 mar., 75 mar. za tonnę płacono. Gorczyca krajowa żółta 170 marek za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana. Kurs w Gdańsku 216.80 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi „Kurjera"*.—Każdy z dermatologów.

— *Panu Bolesławowi*.—Nieco cierpliwości!...

— *Pani B. A. S.*— Rumieńce są oznaką zdrowia, w większości wypadków pozbywać się więc ich chyba nie należy. Wymienione środki są szkodliwe.

— *Stałemu prenumeratorowi z Łomży*.— Tak, panie, ustawa Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie wymaga od kandydata na prezesa dyrekcji szczegółowej ukończenia klas gimnazjum, ani też odbycia praktyki biurowej.

— *Panu J. M., stałemu prenumeratorowi*.—Jak dotąd, terminu losowania jeszcze nie wyznaczono.

Sprawozdanie meteorologiczne

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 30-go maja 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.=	Temp. R.
D. 29-go g. 9 w.	750.3	36	PdZ	27.6 =	22.0
D. 30-go g. 7 r.	751.9	65	Z	20.8 =	16.6
„ g. 1 pp.	753.5	43	ZPn	25.1 =	20.0

W ciągu d. 29-go b. m.) Temperatura najniższa C. 18.2 = R. 14.5
„ najwyższa C. 33.6 = R. 26.7
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Мая 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).